



Magdalena Ujma
(Opole)

*Wzorce osobowe synów kasztelana krakowskiego
Marcina Zborowskiego (Z problematyki
obyczajowości szlacheckiej XVI wieku)*

*

*Tłum ogromny, ludzi mało,
nie własnym, ale cudzym duchem tchnący,
a tę trzodę prowadziły dwunożne potwory,
większymi skórami odziane,
wściekłością swoją wszystko wicherzące.*

J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce: czasy zygmunto-wskie*, Warszawa 1966, s. 130.

Cytat pełniący funkcję motto jest fragmentem szesnastowiecznego utworu politycznego, krytycznie podsumowującego metody stosowane w walce parlamentarnej doby egzekucji praw i dóbr. Autor, Andrzej Krzycki, sportretował w nim antywzorzec zachowań szlacheckich, oparty m.in. na przykładzie braci Marcina i Piotra Zborowskich herbu Jastrzębiec, aktywnych polityków czasów jagiellońskich. Krzycki nie jest oczywiście w pełni obiektywny, reprezentował przecież atakowane przez egzekucjonistów interesy króla i senatorów, lekceważących rosnące ambicje izby poselskiej. Opisany przez Krzyckiego sejm 1535 r. skończył się odrzuceniem przez Zygmunta I żądań izby poselskiej, a scharakteryzowany w jego utworze



typ bezwzględnych karierowiczów manipulujących bracią szlachecką okazał się tak sugestywny, że przypomniał go w swoich *Dziejach Polski nowożytnej* Władysław Konopczyński, nazywając Marcina Zborowskiego nieco przesadnie „warchołem-karmazynem”¹. W nowszej literaturze przedmiotu skłonność do skrajnych ocen także nie jest rzadkością, wystarczy przypomnieć określenie Marcina Zborowskiego mianem „właściwie mordercy”² i naznaczenie jego słynnego syna Samuela piętnem „debilowatego zabijaki”³. Barwne, ale zarazem przesadzone oceny ludzkich zachowań są wynikiem subiektywności źródeł historycznych, powstających niejednokrotnie w atmosferze ostrych konfliktów politycznych, gdyż manipulowaniu umysłami szlacheckimi towarzyszyło wykorzystywanie wzorców, antywzorców i ideałów bliskich temu stanowi.

Problematyka związana z genezą i funkcjonowaniem staropolskich modeli osobowościowych od dawna budzi zainteresowanie historyków, historyków literatury polskiej oraz historyków zajmujących się dawną edukacją i wychowaniem. Bliższe poznanie systemu wartości szlacheckich zawdzięczamy m.in. Andrzejowi Wyczańskiemu, Judycie Freylichównie, Marii Ossowskiej, Łukaszowi Kurdybasze i Januszowi Tazbirowi, a jedną z najnowszych prób spojrzenia na to zagadnienie jest książka Urszuli Świdarskiej-Włodarczyk, poświęcona mentalności szlacheckiej XV i XVI wieku⁴.

Dotychczasowe doświadczenia badawcze ujawniły potrzebę właściwego rozumienia pojęć wzorca i ideału. Wykazały również integralność związku wizerunków pozytywnych z antywzorcami, istniejącą zarówno w utworach moralistycznych, jak i satyrycznych⁵. Za jeden z przykładów literatury idealizującej rzeczywistość uważa się *Wojowników sarmackich* Szymona Starowolskiego, który był zresztą autorem utworów znacznie bliższych realiom życia codziennego, m.in. *Robaka sumienia złego człowieka* i *Reformacji obyczajów polskich*⁶. Dopiero bliższe poznanie obu stron staropolskiego „zwierciadła” ukazującego nie tylko osobowość jednostki, ale nawet całych grup społecznych pozwala na dokładniejsze przyjrzenie się wpływowi obyczajowości na różne sfery życia badanej epoki.

¹ W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1, Warszawa 1986, s. 100 i 137.

² J. Besala, *Stefan Batory*, Warszawa 1992, s. 85.

³ R. Zieliński R. Żelewski, *Olbracht Łaski. Od Kieżmarku do Londynu*, Warszawa 1982, s. 162.

⁴ U. Świdarska-Włodarczyk, *Mentalność szlachty polskiej XV i XVI wieku*, Poznań 2003.

⁵ J. Tazbir, *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 40.

⁶ Idem, *Świat panów Pasków*, Łódź 1986, s. 303–310.



Analiza źródeł wskazuje, że nie jest to zadanie proste. Dowodzi tego m.in. nadmierne koncentrowanie uwagi na szczegółach, bez podejmowania prób oceny całościowej jednostki⁷. Dotychczasowe spostrzeżenia badaczy ujawniają ponadto utrwalone w historiografii ambiwalentne oceny postaci historycznych, do czego przyczyniły się m.in. stereotypy nazywane w literaturze przedmiotu „pochwałą nieudacznika” i „naganą kariery”. Obydwa modele tworzą niekiedy jedną całość i tak właśnie się dzieje w przypadku przedstawicieli „wielkiego zwycięzcy”, a następnie „wielkiego przegranego” w walce o władzę doby pojagiellońskiej – małopolskiej linii rodziny Zborowskich h. Jastrzębiec.

Jedną z przyczyn utrudniających kompleksową ocenę jest zależny od danej epoki sposób postrzegania wartości człowieka i miejsca rodziny w życiu społecznym oraz politycznym. Dokonywanie tego przez pryzmat szlacheckiego przywileju, choć krytykowane m.in. przez Erazma z Rotterdamu i Niccolò Machiavellego, było w rzeczywistości zjawiskiem występującym powszechnie. W odniesieniu do Polski, to długo utrzymujące się kryterium wartościowania scharakteryzował bliżej m.in. dziewiętnastowieczny historyk literatury Stanisław Tarnowski, który zresztą sam wywodził się ze starej arystokracji:

[...] przez jakąś dziwną sprzeczność, mamy w sobie instynkty demokratyczne, egalitarne, ale obyczaj bardzo arystokratyczny. Mamy niechęć, zazdrość do urzędowego stanowiska, do władzy, nawet do wyższości; ale mamy uszanowanie wielkie, nawet zbyt wielkie, czasem bałwochwalcze, dla pozycji towarzyskich i nazwisk, bez względu nawet na wartość osób⁸.

Posługiwanie się przez Zborowskich orężem wspaniałego pochodzenia nie było niczym niezwykłym, podobnie jak ich skłonność do buty, samowoli, a niekiedy także bezwzględności. Zachowania tego typu pojawiały się również u osób należących do innych rodzin staropolskich. Podsumowanie efektów działalności politycznej tej ambitnej i obdarzonej różnorodnymi uzdolnieniami rodziny nie zawsze jest jednak dla niej korzystne. Badacze starszego pokolenia uważali ją za winną niepokoju w państwie i popchnięcie go na niebezpieczne tory politycznego chaosu. Według Juliusza Nowak-Dłu-

⁷ Na takie właśnie tendencje, skomentowane już przez Janusza Tazbira, zwrócił uwagę Stanisław Grzybowski (*Jan Zamoyski*, Warszawa 1994, s. 89).

⁸ S. Tarnowski, *Historia literatury polskiej*, t. 1: *wiek XVI*, Warszawa 1900.



zewskiego Zborowscy niewłaściwie wykorzystali swój potencjał i to właśnie przyczyniło się do ich porażki:

Można mówić o zmierzchu na ten czas konstruktywnej myśli politycznej naszego regionu. Złowrogim tego prognostykiem jest jeszcze w wieku XVI akcja Samuela i Krzysztofa Zborowskich, przedstawicieli rodu Jastrzębców z Rytwian i Zborowa, ludzi przypominających zdolnościami najlepsze tradycje małopolskie zeszłego stulecia, niestety, w złym kierunku użyte. Akcja zborowszczyków była rokosem przeciw pozytywnej polityce praworządności St. Batorego i J. Zamoyskiego, który to rokosz zużył wiele i zmarnował sił witalnych regionu, bo Zborowscy imponują mimo wszystko niesłychanym dynamizmem, który poszedł na marne⁹.

Wizerunek rodziny, która w krótkim czasie osiągnęła szczyt kariery społecznej, politycznej i majątkowej, a równie szybko swój dorobek utraciła, budzi do dzisiaj wiele kontrowersji. W nowszej literaturze przedmiotu pojawiają się zróżnicowane opinie na ten temat, a niektóre z wypowiedzi uwzględniają powody, dla których Zborowscy przeszli do opozycji wobec monarchy:

W wieku, który odnotował tyle olśniewających karier, Zborowscy musieli zapisywać na swoim koncie kolejne falstarty. Już za rządów Zygmunta Starego pięknie zapoczątkowana kariera ich ojca, Marcina, uległa chwilowemu załamaniu w okresie tak zwanej wojny kokoszej, której był jednym z przywódców (wytoczono mu nawet proces o obrazę majestatu). Również i zdecydowane poparcie kandydatury Henryka Walezego, a następnie księcia Siedmiogrodu na tron polski nie przyniosło Zborowskim spodziewanych korzyści¹⁰.

Jednym z zasadniczych błędów może być postrzeganie Zborowskich jako osobowościowego monolitu, choć w rzeczywistości synowie Marcina Zborowskiego różnili się między sobą nie tylko wiekiem i temperamentem, ale i stosunkiem do władzy monarszej. Wszyscy pozostawali natomiast pod wpływem systemu wartości, który niezależnie od swoich cech uniwer-

⁹ J. Nowak-Dłużewski, *Udział regionu kieleckiego w kulturze narodu*, Kielce 1940, s. 29.

¹⁰ J. Tazbir, *Świat panów Pasków*, s. 331–332.



salnych bywa znakiem rozpoznawczym epoki. Lektura panegiryków i paszkwili może jednak doprowadzić do stworzenia obrazu przeszłości w tonacji czarno-białej, podczas gdy rzeczywistość jest zwykle inna – odległa od ideału i jego przeciwieństwa – a pozostająca pod wpływem popularnych wzorców postępowania. Dokładniejsze poznanie epoki ułatwia wyjaśnienie mechanizmów postępowania, dziś już nierzadko kontrowersyjnego, a nawet naganego. Bracia Zborowscy początkowo uosabiali w oczach szlachty prawdziwy wzór dla opozycjonistów walczących o prawa szlacheckie, dopiero z czasem zaczęli być postrzegani jako antywzorzec ostrzegający przed skutkami warcholstwa i anarchii.

Życie codzienne dowodziło znacznych nieraz rozbieżności między ideałem a rzeczywistością, choć wielu ludzi w omawianej epoce niewątpliwie starało się na swój sposób pamiętać o wzorcach obdarzonych powszechnym szacunkiem. Szukano ich między innymi w tradycji rodzinnej, ale podstawowym źródłem wiedzy na ten temat była religia, edukacja i wychowanie.

Przodkowie i rodzina

*A iżeś się urodził w domu zawołanym
I czasu swego będziesz panował poddanym,
Pocznij rząd sam od siebie, a uskrom chciwości,
Niechaj będą posłuszne rozumnej zwierzchności.*

J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, t. 1,
oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa wyd. 1953, s. 75.

Pozycję rodziny szlacheckiej umacniało nie tylko prawodawstwo i obyczaj, ale także legenda szlacheckości, z którą łączył się szacunek dla wybitnych przodków jako wzorca postępowania, niekoniecznie utożsamianego z ideałem *sensu stricto*¹¹. Tymczasem genealogia Zborowskich nie jest do końca jasna. W dokumentach z drugiej połowy XVI wieku pisali się oni „z Rytwian”, miejscowości położonej w pobliżu Staszowa w ziemi sandomierskiej. Nie bez przyczyny Stanisław Grzybowski uznał jednak Zborowskich za rodzinę „typowych dorobkiewiczów politycznych”¹². W 1574 r. dramatyczny przebieg

¹¹ Zob. A. Mączak, *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowoczesnej*, Warszawa 1986, s. 153 i n.

¹² S. Grzybowski, *Henryk Walezy*, Wrocław 1980, s. 177.



wydarzeń na dziedzińcu wawelskim w dniu koronacji Henryka Walezjusza zwraca uwagę na przypuszczalną drażliwość tej ambitnej rodziny związaną z własnym pochodzeniem. Wyzwanie do rycerskiego pojedynku zainicjowane przez rotmistrza królewskiego Samuela Zborowskiego zostało przyjęte nie przez Jana Tęczyńskiego, lecz przez jego niejasnego pochodzenia sługę. Wywołało to lawinę tragicznych w skutkach wypadków, których przyczyną było domniemane podanie w wątpliwość aspiracji antybohatera wawelskiego turnieju.

Dzisiejsza wiedza na temat rodowodu Zborowskich budzi pewne wątpliwości. Do grupy senatorskiej weszli oni dość późno. Błyskotliwa kariera polityczna Marcina Zborowskiego rozpoczęła się od jego działalności w obozie egzekucji praw i dóbr, co oznaczało pozostawanie w opozycji wobec Zygmunta I. Zwycięstwo tego szlacheckiego stronnictwa sprawiło, że po latach zmiennego szczęścia Zborowski otrzymał w 1563 roku najwyższą godność świecką Korony, czyli kasztelanię krakowską. Stało się to na dwa lata przed jego śmiercią. Spektakularny sukces Marcina Zborowskiego przyniósł rodzinie splendor, ale jego synowie musieli podjąć walkę nie tylko o powiększenie przypadających im części dorobku kasztelana, ale także o utrzymanie świeżo zdobytego awansu. Z uwagi na dużą i agresywną konkurencję nie było to łatwe zadanie. Utrzymaniu się w nowym i wymagającym środowisku sprzyjało zastosowanie odpowiednich zabiegów propagandowych, wśród których poczesne miejsce zajmowała genealogia. Młode „domy” magnackie nie zawsze mogły się jednak poszczycić posiadaniem słynnego przodka. Nie jest wykluczone, że upowszechnienie się informacji o pochodzeniu Zborowskich w linii bocznej od arcybiskupa gnieźnieńskiego i kanclerza wielkiego koronnego Wojciecha Jastrzębca oraz jego bezpotomnie zmarłego stryjecznego wnuka Dzierżysława z Rytwian, syna Marcina z Rytwian i Doroty Tarnowskiej, było wynikiem świadomego działania. Zborowscy z dużym powodzeniem podtrzymywali tę właśnie wersję swojej genealogii, w rzeczywistości jednak nie odnaleziono źródła, które mogłoby ją udowodnić¹³. Obie rodziny

¹³ Synem Marcina Jastrzębca, brata Dzierżysława Rytwiańskiego miał być łowczy sandomierski Piotr ze Zborowa. W posiadaniu Marcina był między innymi zamek w Odolanowie, a Andrzej, jego syn z małżeństwa z Tęczyńską, Zborów, wieś położoną niedaleko Rytwian. Czy jednak jest to ten sam Andrzej, który ożenił się Elżbietą Szydłowiecką, i był ojcem kasztelana krakowskiego Marcina Zborowskiego? Zdaniem autorki monografii poświęconej Jastrzębcom nie znaleziono na to źródłowych dowodów (B. Czwojdrak, *Jastrzębce w ziemi krakowskiej i sandomierskiej do połowy XV wieku*, Kraków 2007).



pieczętowały się jednak herbem Jastrzębiec, a zatem należały do tego samego rodu heraldycznego, więc pamięć o prawdziwych, czy nawet rzekomych przodkach Zborowskich mogła być bardzo przydatna jako nośnik pamięci o wzorcach osiągania sukcesu życiowego, a zarazem argument zdolny przyciągnąć wielkopolską szlachtę pamiętającą jeszcze opowieści o dawnych właścicielach Rytwian.

Marcin Zborowski był człowiekiem o barwnej, choć nie zawsze godnej naśladowania osobowości. Bardzo ciepło wypowiedział się o nim Bartosz Paprocki:

Ten to Marcin Zborowski był za mojej pamięci barzo możny w skarby i w majątności, był pan skromny, nie przesadzał się na szaty, ani na żadne niepotrzebne zbytki [...] u królów był w wielkiej łasce, przez wiarę, pilność i stateczność w posługach swych¹⁴.

Paprocki starał się uwypuklić zalety kasztelana, jednak w jego opowieści znalazło się sporo informacji sugerujących także przywary tego możnego pana. Otrzymujemy w efekcie wizerunek człowieka odważnego, pełnego energii, towarzyskiego, lubiącego rozrywki, oszczędnego, a przy tym niepozabawionego umiejętności wykorzystywania monarszych słabości:

Wielkie szczęście jego i męstwo znaczne barzo go zalecało królom, gdy przed nimi nie tylko nieprzyjacioły ich czasu potrzeby bijał, ale też czasu krotochwile zwierz wielki, wieprze, żubry, niedźwiedzie, pojedynkiem łowił¹⁵.

Aby jeszcze pełniej ukazać obraz magnata zasłużonego wobec króla, Paprocki zamieścił w swoim herbarzu informację o udzieleniu Zygmuntowi I pożyczki na spłatę długów.

Metody działania Marcina Zborowskiego nie były mniej bezwzględne niż te, którymi wcześniej posługiwał się Dzierśław z Rytwian¹⁶. W postępowaniu Zborowskiego również pojawiała się samowola i przemoc, nie zawsze jednak traktowana w omawianych czasach jako postępowanie nagan-

¹⁴ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 145–146.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Pragnąc ożenić się z córką Bolesława Mazowieckiego Eufemią, Rytwiański w poszukiwaniu pieniędzy posunął się do obrabowania kościoła w Beszowej.



ne. Paprocki napisał o Marcinie Zborowskim wiele panegirycznych wręcz opinii, ale nie uniknął odnotowania wspomnień o dwuznacznej wymowie:

Prawem się z żadnym sąsiadem nie obchodził, każdą krzywdę drogo zapłacił, a też prokuratorzy na rybnych stołach kijem bijał, o czym mi powiedział Kumelski, sławny prokurator¹⁷.

Pan na Zborowie istotnie był pieniaczem, czego dowodzą m.in. konflikty, jakie rozgorzały w starostwie śniatyńskim między nim a tutejszym starostą, kasztelanem krakowskim Andrzejem Tęczyńskim¹⁸.

Nie wiemy, czy to właśnie kasztelan krakowski, niechętny prawnikom, a preferujący ostre i niekoniecznie sądowe rozwiązania konfliktów, był twórcą rodzinnej tradycji. Nie mamy także pewności co do jej prawdziwości. Pewne jest natomiast, że starał się ją maksymalnie wykorzystać dla dobra swojego potomstwa. Małżonką Marcina Zborowskiego została około 1521 roku Anna Konarska herbu Abdank, córka Stanisława i Zofii z Lanckorońskich, siostra biskupa krakowskiego Jana Konarskiego¹⁹. Związek tej pary przetrwał czterdzieści lat, a jego owocem było sześć córek i sześciu synów.

Budzące podziw koneksje rodzinne były niewątpliwie ważnym składnikiem życia politycznego i gospodarczego rodzin szlacheckich. Marcin Zborowski, a później jego synowie prowadzili z reguły przemyślaną i ambitną politykę matrymonialną. Kasztelan krakowski zyskał wątpliwą sławę, angażując się w sprawę małżeństwa Halszki Ostrogskiej z Dymitrem Sanguszką. Zawiedziony niepowodzeniem planu ożenienia z nią jednego ze swoich synów przyczynił się do ujęcia skazanego na infamię Sanguszki, a następnie do jego zabicia. Brak zgody ze strony Zygmunta Augusta na poślubienie bogatej dziedziczki przez Zborowskiego, bądź też stronnika znajdującego się wówczas w opozycji antykrólewskiej hetmana Jana Tarnowskiego, świadczy dobitnie o obawach monarchy przed wyniesieniem jednostek i rodzin mających zbyt duże aspiracje. Dla przeciwników rodziny postępowanie Marcina Zborowskiego było brutalne i sobiepańskie, podczas gdy dla Paprockiego

¹⁷ B. Paprocki, op. cit., s. 146.

¹⁸ *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 7, cz. 2: *Ziemie ruskie, Ruś Czerwona*, oprac. A. Jabłonowski, Warszawa 1903, s. 258.

¹⁹ M. Goetel-Kopffowa, *Mecenat kulturalny Jana Konarskiego (1447–1525)*, Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie, t. 8, Kraków 1964, s. 18.



pozostawał on człowiekiem odpowiedzialnym, ponieważ był rzekomo opiekunem panienki: „Takie było serce wielkie u człowieka tego, że się na żadną rzecz nie oglądał”²⁰. Kontrowersyjność dokonywanych ocen była naturalną konsekwencją politycznego podłoża tej sprawy.

Aspiracje Marcina Zborowskiego ujawniła także sprawa greckiego awanturnika Jakuba Bazylikosa Heraklidesa, wprowadzonego w 1561 roku na tron hospodarski w Mołdawii przez Olbrachta Łaskiego, za poparciem cesarza Ferdynanda. Po opuszczeniu Heraklidesa przez stronników habsburskich, jedynym oparciem pozostał dla niego właśnie Marcin Zborowski, który zamierzał wydać za nowego hospodara swoją córkę²¹. Kres jego nadziejom położył szybki upadek rządów Heraklidesa.

Mniej ambitne cele matrymonialne były łatwiej osiągalne. Najstarszy z synów Zborowskiego, starosta krzywiński i rotmistrz inflancki Mikołaj (Marcin), zmarł w 1559 r. Zdążył się jednak ożenić i dochować dwóch synów z Urszulą Rozdrażewską herbu Doliwa. Jej rodzina, proporcjonalnie do warunków panujących w Wielkopolsce, należała do warstwy magnackiej²². Wpływy Rozdrażewskich dawały ponadto Zborowskim możliwość umocnienia własnej pozycji w Wielkopolsce. Małżeństwa młodszych kasztelanów wskazują na rosnącą pozycję rodziny. Wojewoda sandomierski, a następnie krakowski, Piotr Zborowski, ożenił się z Barbarą z Mirowa Myszkowską herbu Jastrzębiec. Kasztelan gnieźnieński i hetman nadworny koronny Jan Zborowski był kilkakrotnie żonaty, a jego małżeństwa wskazują na realizację zamierzenia pozyskiwania stronników w różnych częściach Rzeczypospolitej, a nawet poza jej granicami. Po śmierci pierwszej żony, pochodzącej ze śląskiej rodziny Maltzanów, ożenił się on z Elżbietą, siostrą wojewodzica kijowskiego, kniazia Aleksandra Prońskiego²³. Kolejną synową Marcina Zborowskiego została kasztelanka kaliska Katarzyna Konarska²⁴. Małżonką kasztelana gnieźnieńskiego była również siostrzenica mar-

²⁰ Paprocki, op. cit., s. 146.

²¹ L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Olsztyn 1991, s. 192.

²² Kwestię tę wyjaśnia m.in. Magdalena Wilczek (*Inwentarz dóbr i rzeczy po śmierci Zofii Czarnkowskiej. Z problematyki stanu majątkowego magnaterii wielkopolskiej*, [w:] *Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Urwanowicz, przy współ. E. Dubas-Urwanowicz i P. Guzowskiego, Białystok 2003, s. 397).

²³ Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas (LVIA): Metryka Litewska (ML), nr 68, s. 218.

²⁴ E. Opaliński, *Rodziny wielkosenatorskie w Wielkopolsce, na Kujawach i na Mazowszu za Zygmunta II. Podstawy karier*, Warszawa 2008, s. 70.



szalka wielkiego koronnego Andrzeja Opalińskiego²⁵. Andrzej Zborowski poślubił w 1574 roku Barbarę, córkę kasztelana krakowskiego Wawrzyńca Spytka Jordana z Zakliczyna, wdowę po wojewodzie trockim Piotrze Zbarskim²⁶. Jej siostra, Zofia Jordanówna, została natomiast małżonką rotmistrza królewskiego Samuela Zborowskiego. Najmłodszy z braci, Krzysztof, uznawany za prawdziwe *enfant terrible* rodziny, poznał swoją żonę, zamężną wdowę Kawkę, na Morawach. Nie jest wykluczone, że jego wybór poświadcza kłopoty finansowe kasztelanica, potrzebującego pieniędzy na realizację własnych planów politycznych. Następne pokolenie Zborowskich, z uwagi na znaczny spadek znaczenia rodziny coraz chętniej zwracało uwagę na rody śląskie. Pierwszą żoną kasztelana oświęcimskiego Andrzeja Zborowskiego została przedstawicielka jednej z rodzin śląskich Anna z Brzezia Trachówna²⁷. Drugie małżeństwo zawarł on z Katarzyną, córką Wacława Bibersteina i Elżbiety Frydrychowskiej²⁸.

Szukając mężów dla swoich córek, Marcin Zborowski brał pod uwagę liczące się już wówczas rodziny. Najstarsza z rodzeństwa, Barbara Zborowska, została żoną dziedzica na Dubiecku Stanisława Mateusza Stadnickiego. Jej małżonek był w równym stopniu zdolny do gwałtownych działań co Zborowscy, a cechą tą odznaczeni się również niektórzy synowie małżeństwa Stadnickich²⁹. Barbara była matką między innymi Stanisława Stadnickiego, słynnego „Diabła Łańcuckiego”. Był on najstarszym z dzieci Barbary, i dał się poznać zarówno z zalet żołnierskich, jak i nadmiernej dumy osobistej, gwałtownego charakteru i „sobiepaństwa”. Druga z sióstr, Elżbieta (Halszka), prawdopodobnie w 1559 roku poślubiła Jana Amora Tarnowskiego, wnosząc mu 8000 zł w posagu³⁰. Był to jeszcze okres świetności tarnowskich Leliwitów, których znaczenie zmalało jednak po śmierci Zygmunta Augusta³¹. Trzecia

²⁵ *Pamiętniki o Samuele Zborowskim, zebrane z współczesnych dzieł i rękopisów biblioteki królewskiej przez L. S.*, Poznań 1844, s. XVII.

²⁶ *Matricularum Regni Poloniae. Summaria. (Sumariusz ksiąg Metryki Koronnej, tom VI, z okresu panowania Henryka Walezego (1573–1574)*, Warszawa 1999, 113, 42v–43v.

²⁷ W. Dworzaczek, *Genealogia*, t. 2, Warszawa 1959, nr 133.

²⁸ R. Sękowski, *Herbarz szlachty śląskiej*, t. 5, Katowice 2002, s. 177.

²⁹ *Stadnicki Stanisław Mateusz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41/3, z. 170, Warszawa–Kraków 2002, s. 405–406.

³⁰ W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985, s. 244–245.

³¹ Idem, *Leliwici tarnowscy od schyłku XVI wieku do czasów współczesnych*, Muzeum Historyczne Miasta Tarnobrzega 1996, s. 7–8.



z sióstr, Katarzyna, poślubiła kasztelana sandomierskiego Hieronima Ossolińskiego. Zmarła w 1587 roku kasztelanowa była matką Zbigniewa Ossolińskiego, a babką Jerzego, kanclerza wielkiego koronnego w epoce Wazów³².

Na potrzeby licznych potomstwa Marcin Zborowski umacniał prestiż rodziny. Atutem młodych rodzin magnackich było posiadanie dóbr należących do prawdziwych bądź tylko rzekomych przodków. Polityka gospodarcza Marcina Zborowskiego poświadcza, że jego celem było m.in. zapewnienie rodzinie stabilizacji w Wielkopolsce, choć początkowo nie osiągał tu większych sukcesów. Z wczesnym okresem jego kariery wiążą się zabiegi o wieś Przygodzice, z której Wojciech Jastrzębiec jako biskup poznański przekazał w 1403 roku dziesięciny misjonarzom³³. W drugiej połowie XV wieku wieś ta należała do dziedziców Gołuchowa, jednak w 1507 roku stolnik poznański Cherubin Gołuchowski odstąpił ją swojemu synowcowi Rafałowi Leszczyńskiemu³⁴. W roku 1530 rozstrzygnięto ostatecznie spór w sprawie tej posiadłości toczący się między Marcinem Zborowskim, wówczas starostą odolanowskim i podczaszym koronnym, a kasztelanem brzeskim Janem Leszczyńskim³⁵. Przygodzice otrzymał Leszczyński, jednak Zborowskiemu udało się zbudować zamek Jastrzębiec w okolicach Szydłowa, po zburzeniu budowli pamiętającej jeszcze rządu prymasa Wojciecha³⁶. Z własnej inicjatywy założył ponadto miasteczko Jastrzęb.

Wbrew informacji podanej przez Paprockiego próba powiększenia dóbr rodzinnych o Rytwiany zakończyła się jedynie połowicznym sukcesem Marcina Zborowskiego. Istotnie, wykupił on Rytwiany od spadkobierców Mikołaja Kurowskiego, ale nigdy faktycznie ich nie posiadał. Zamierzając wykupić zamek od Olbrachta Łaskiego, ojciec braci Zborowskich musiał pożyczyć gotówkę od Andrzeja Tęczyńskiego i to w dodatku pod zastaw swojej nowej posiadłości. Pozostało mu wprawdzie prawo wykupu Rytwian, ale ponieważ nigdy do tego nie doszło, w pierwszej połowie XVII wieku rzeczywistym właścicielem Rytwian był wojewoda krakowski Jan Tęczyński³⁷.

³² Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. J. Długosz, Warszawa 1983, s. 194.

³³ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej: SGKP), t. 9, red. F. Sulimierski i W. Walewski, Warszawa 1880–1914, s. 209.

³⁴ Ibidem.

³⁵ M. Baliński, *Starożytna Polska*, t. 1, Warszawa 1843, s. 236.

³⁶ SGKP, t. 10, s. 119; Paprocki, op. cit., s. 146.

³⁷ SGKP, t. 10, s. 119; *Źródła Dziejowe*, t. 15: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 4: *Małopolska*, oprac. A. Pawiński, Warszawa 1886.



Bez względu na światła i cienie w swojej genealogii, pamięć o przodkach była istotną częścią tradycji kultywowanej przez Zborowskich. Imiona nie są oczywiście kryterium doskonałym, ale w przypadku synów Andrzeja Zborowskiego i Barbary z Jordanów pojawiły się takie, które znamy doskonale z historii obu rodzin – Andrzej, Marcin Dzierśław i Piotr Spytek. W rzeczywistości, jeszcze w pierwszym dwudziestoleciu XVI w., pozycja społeczna tej kontrowersyjnej rodziny małopolskiej wydaje się niezbyt wysoka. Szybki awans Zborowskich w latach następnych paradoksalnie utrudnił im osiągnięcie dalszych sukcesów. Zborowscy często nie okazywali respektu Zamoy-skiemu, nawet w okresie jego faktycznej potęgi, zdając sobie sprawę z tego, że zajął on miejsce mające pierwotnie przyspać w udziale im samym. O rzeczywistym układzie sił zadecydowała polityka królewska nastawiona na ludzi „nowych” i ludzi „wiernych”, zamykając z czasem Zborowskim drogę do dalszych awansów.

Chrześcijananie i heretycy

*Bo wszystko, co widzimy, to w rychle przeminie,
Niemasz nic tak trwałego, co z czasem nie zginie.
Acz drudzy powiedają: „Ale sława wieczna
Może być i po śmierci czasem pożyteczna”.
Wierę, więc niechaj lata, już kędy chce, sława,
Kiedy nas nie dostanie, już rości psu trawa.*

M. Rej, *Wybór pism*, oprac. J. Ślaski,
Warszawa 1975, s. 79.

Na uformowanie się wizerunku szlachcica-chrześcijanina epoki renesansu poważny wpływ wywarła kultura antyczna, propagowana przez tzw. zwierciadła humanistyczne. W wyniku pojawienia się nowych potrzeb związanych z rozwojem reformacji i kontrreformacji został on jednak poddany pewnej modyfikacji³⁸. Religijność szlachty polskiej nie jest pomimo to uważana za zbyt żarliwą, choć niewątpliwie wiara miała dla niej duże znaczenie, jako gwarancja szczęścia w życiu doczesnym i zbawienia w życiu wiecznym³⁹.

³⁸ Zob. J. Tazbir, *Szlaki kultury polskiej*, s. 40.

³⁹ Ibidem, s. 42.



Obawie przed gniewem Boga towarzyszyło jednak negowanie strachu wobec śmiertelników, zwłaszcza wtedy, gdy wchodziło w grę poczucie niezasłużonej krzywdy. We wzorcu chrześcijanina nie było miejsca na brak wielkoduszności i ugodowość, a także na łamanie zasad moralnych w imię doraźnych korzyści, nieprzestrzeganie postów, unikanie nabożeństw oraz poszukiwanie niewłaściwego towarzystwa i schlebianie rozrywkom uważanym za bezbożne. Analiza źródeł historycznych, w tym także testamentów, dowodzi, jak ważna była natomiast dbałość finansowa o kościoły i klasztory, a także szpitale, będące w zasadzie przytułkami dla biedoty w podeszłym wieku.

Renesans i reformacja przyniosły jednak szlachcie możliwość dokonywania wyboru, poszukiwania wyznania spełniającego potrzeby nie tylko religijne, ale i polityczne. Wolność religijna nie sprzyjała popularności idei męczeństwa za wiarę, a organizacja zboru kalwińskiego umożliwiała niektórym panom aktywny udział w strukturze nowego Kościoła. Życie braci Zborowskich dowodzi, że skromne rady współwyznawcy Mikołaja Reja nie znajdowały raczej ich uznania:

Bo chociaż więc nad groby herbów nastawiają,
Teksty kują w kamienioch, proporce wieszają,
Aleć po małej chwili obalił się kamień,
Proporzec prochem przypadł, już nie znać nic na nim⁴⁰.

Wręcz przeciwnie, ich działalność była podporządkowana przede wszystkim ziemskiej chwale, w czym nie byli oczywiście żadnym wyjątkiem. Potrzeby polskiej szlachty, mało w gruncie rzeczy zainteresowanej ściśle duchową stroną wiary, spowodowały, że znacznie lepiej niż ideał sprawdzał się na co dzień wzorec aktywnego religijnie i politycznie szlachcica. Religia pełniła istotną funkcję wychowawczą. Jedynym sposobem na okiełznanie charakteru człowieka było podporządkowanie go rozumowi, ale przede wszystkim wierze. W polskiej tradycji szlacheckiej zbyt wszechstronne i staranne wykształcenie podawało wręcz w wątpliwość moralność człowieka.

Marcin Zborowski i jego synowie pozostawali wierni kalwinizmowi, z wyjątkiem marszałka nadwornego Andrzeja, co potwierdził nuncjusz papieski Alberto Bolognetti:

⁴⁰ M. Rej, *Wybór pism*, oprac. J. Ślaski, Warszawa 1975, s. 79.



Molto favorevolmente per in clero parlò anco il maresciallo della corte il Sr Andrea Sboroski che è bonissimo cattolico, non ostante l'esempio havuto del padre et da i fratelli quasi tutti, et gionto che fu In 'Varsovia, venne a dar segno, come disse nel visitarmi, della vera devotion sua verso N. Sre et la Sede Ap.⁴¹

Po śmierci kasztelana krakowskiego w 1565 r. na plan pierwszy wysunął się dzięki swojej działalności wyznaniowej jego stateczny syn Piotr, wychwalany przez Paprockiego jako wzór miłośnika uczonych i kapłanów, „choć się z nimi w wierze nie zgadzał”⁴². Cytat ten zwraca uwagę na istniejący wówczas jeszcze brak izolowania innowierców, a także na ich żywe kontakty z katolikami, którym sprzyjała przewaga wspólnych celów politycznych nad różnicami wyznaniowymi.

Dzięki małżeństwu Samuela Zborowskiego z Zofią Jordanówną, a następnie związkowi Andrzeja Zborowskiego z jej siostrą Barbarą, powinowatym Zborowskich został katolik, kasztelan krakowski Wawrzyniec Spytek Jordan. Należące do niego Myślenice i Mogilany były liczącymi się ośrodkami humanistycznymi, w których częstym gościem był m.in. Mikołaj Rej. Jordan chętnie otaczał się innowiercami. Nie żył już w chwili ślubu swych córek, jednak ich wiano, podobnie jak koneksje rodzinne ojca, było dla Zborowskich cennym nabytkiem.

Posiadali oni jednak także własne ośrodki wpływów o charakterze religijno-politycznym. Ważną rolę w życiu rodziny odgrywała przez długi czas Stopnica (Stobnica), położona niedaleko Solca i Oleśnicy. W wyniku reformacji, w XVI wieku na ziemi starostwa stopnickiego dotarli arianie i kalwiniści. W 1551 roku wojewoda krakowski Marcin Zborowski urządził w Stopnicy zbór kalwiński, a schronienie znalazł tu między innymi Franciszek Stankart. Stosunkowo późno, bo w 1533 roku, po rodzinnym podziale majątku, przeszła w ręce Zborowskich Oleśnica, pierwotnie będąca własnością rodziny Oleśnickich herbu Dębno. W XVI wieku stała się ona miejscem ożywionej działalności religijnej Zborowskich.

Aktywność Zborowskich w służbie kalwinizmowi mogła być uznana za wzór przez ich współwyznawców. Potomkowie Marcina Zborowskiego starali się poszerzyć zasięg swoich dóbr i wpływów również na terytorium objętej

⁴¹ *List Alberto Bolognetiego z 20 października 1582 r., z Warszawy, [w:] Monumento Poloniae Vaticana. Alberto Bolognetti nuntii apostolici in Polonia a Ludovico Boratyński P. M. Collecta, Pars 1: 1581–1582, wyd. E. Kuntze i Cz. Nanke, Cracoviae 1923–1933, s. 520.*

⁴² B. Paprocki, op. cit., s. 557.



reformacją Litwy. Byli zainteresowani nawiązaniem ściślejszych więzi również ze Śląskiem, o czym może świadczyć podana przeze mnie wyżej informacja o małżeństwach z przedstawicielkami rodów śląskich. Elżbieta (Halszka) ze Zborowskich Tarnowska poślubiła w 1574 obłożonego ekskomuniką byłego duchownego katolickiego i wybitnego humanistę, znanego działacza arińskiego i dyplomata cesarskiego Andrzeja Dudycza (Duditza). Małżeństwo to, aczkolwiek kontrowersyjne w oczach rodziny, przyczyniło się do pogłębienia kontaktów Rzeczypospolitej ze Śląskiem. W 1579 roku Andrzej Dudycz zamieszkał wraz z żoną na stałe we Wrocławiu, gdzie znany był jako członek kręgu humanistów powiązanych z Polską, między innymi z rodziną Łaskich i Ostrorogów⁴³.

Zborowscy znani byli przede wszystkim ze swojej aktywności w propagowaniu Kościoła kalwińskiego w Małopolsce. W rzeczywistości wspierali oni nowe wyznanie również w Wielkopolsce, z którą łączyły ich interesy rodzinne, majątkowe i polityczne. Od XV wieku w użytkowaniu rodziny znajdowało się starostwo odolanowskie, położone w południowej Wielkopolsce, a jeszcze w pierwszej połowie XVII w. wielkopolskie Ujście było zastawem dzierzonym przez wnuka Marcina Zborowskiego, kasztelana oświęcimskiego Andrzeja Zborowskiego.

Swoistą pamiątką po reformacyjnym epizodzie stały się niepochlebne legendy o Zborowskich, popularne niegdyś w Wielkopolsce. U ich podłoża leżały konflikty religijne doby reformacji, w które zaangażowana była m.in. córka Marcina Zborowskiego Anna wraz z małżonkiem, dziedzicem dóbr gostyńskich kasztelanem Janem Gostyńskim, oraz nieznaną z imienia pani Zborowska, właścicielka wielkopolskiej Luboni. W legendach ludowych Zborowscy są świętokradcami i pozbawionymi moralności sługami diabła⁴⁴. Nieco inne wspomnienia pozostawili po sobie w rodzimej Małopolsce. W historii Pieskowej Skały pozytywnie zapisała się córka Zofii Zborowskiej i dziedzica tych dóbr Hieronima Szafrąca, sekretarza króla Zygmunta I Starego. Zofia Szafrącówna była przez pewien czas uznawana za pierwszą polską poetkę i autorkę religijnej „Pieśni nowej, w której jest podziękowanie Panu...”, wydanej drukiem w Krakowie w 1556 roku⁴⁵. Dzisiaj nie jest to

⁴³ E. Maleczyńska, *Życie codzienne Śląska w dobie Odrodzenia*, Warszawa 1973, s. 106.

⁴⁴ L. H. Siemieński, *Podania i legendy polskie, ruskie i litewskie*, wybór, wstęp i opracowanie K. Pamuła, słowo wstępne J. Krzyżanowski, Warszawa 1975.

⁴⁵ W tekście wspomnianego wyżej utworu poetyckiego znajduje się akrostych *Zofia Oleśnicka z Pieskowej Skali*, a modlitwa jest w nim wypowiedziana przez kobietę. Hipotezę o autor-



tak oczywiste, ale z pewnością pamięć o pobożnej i zainteresowanej subtelną poezją kobiecie pozwala nieco złagodzić kontrast pomiędzy czarną a białą legendą jej krewnych po kądzieli.

Przykładem wspomnianego kontrastu jest Samuel Zborowski, w skierowanych przeciwko niemu oskarżeniach podawany za przykład wyjątkowego zuchwalstwa, okrucieństwa i bezbożności. Jego współwyznawcy stworzyli natomiast portret pobożnego chrześcijanina, nie wolnego od błędów, w obliczu śmierci pokornego wobec Boga, ale niekoniecznie wobec swych oskarżycieli. Po uwięzieniu i kaźni Samuela w 1584 roku, szlachta mogła przeczytać jedno z pism przedstawiających znaną wszystkim dzisiaj wersję wydarzeń poprzedzających egzekucję banity⁴⁶. Ma ono wyraźnie charakter polityczny, więc trudno je uznać za w pełni wiarygodne. Jest jednak doskonałym przykładem kreowania wzorca szlachcica-chrześcijanina, dlatego warto przypomnieć niektóre z jego sugestywnych fragmentów. Zborowski poprosił rotmistrza Mikołaja Uhrowieckiego o powiadomienie go o egzekucji z odpowiednim wyprzedzeniem, aby mógł spokojnie przygotować się na śmierć. Przeciwnicy Zamoyskiego mogli z oburzeniem przeczytać, że z rozkazu kanclerza tak się nie stało, a skazańcowi odmówiono pociechy duchowej ministra kalwińskiego. Ostatnią noc swego życia Samuel spędził z rotmistrzem pieszym Mroczkim, wyznając przed swoje obawy. Odzyskuje wiarę w boskie miłosierdzie dzięki modlitwie:

Potem padł na ziemię krzyżem, począł się modlić takim głosem skruszonym, i z taką wymową, iż to było w podziwieniu u tych, którzy przy tem byli, ledwo by się tak drugi modlił, który ma po woli⁴⁷.

Odwiedzającemu go kanclerzowi, próbującemu wymusić na nim przyznanie się do zarzucanych win, odpowiada z godnością, przeciwstawiając swoją szczerą podstępnyemu postępowaniu Zamoyskiego:

już rozumiej, jako chcesz, boś się lepiej uczył w szkole rozumieć, dobryś ty żak; moja nauka niebyła, tylko szabla, a koń dobry, dalej nieukiem nic;

stwie Zofii zakwestionował Stanisław Kot (zob. J. Partyka, *Przewodnik. Ojcowski Park Narodowy*, Warszawa 1979).

⁴⁶ *Ostatnie chwile życia Samuela Zborowskiego*, [w:] *Pamiętniki o Samuele Zborowskim*, s. 51–57.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 52.



proszę cię, daj mi pokój, bo czas mam niedaleki, a Boga bardzo gniewałem⁴⁸.

W drodze na miejsce kaźni banita poprosił o pozwolenie na modlitwę w kościele, którego mu odmówiono, więc z niesionych przez niego ksiąg czytał mu psalmy młody sługa Uhrowieckiego. Ostatnim słowem wymówionym przez Zborowskiego było imię Jezusa.

Słynna stała się mowa marszałka nadwornego Andrzeja, wygłoszona nad ciałem brata, w której wyraźnie zauważamy rodzący się mit męczennika:

Zamojski starosta tuteczny, sub praetextu execuutii urzędu swego czyniąc to pod tą zasłoną tak wielkie i haniebne morderstwo i tyraństwo we krwi naszej popełnił, jadowitemu gniewowi i waśni swej dosyć czyniąc domowi naszemu, z którego mu żaden z nas do tych czasów nic takowego niezdziałał i nic przeciwko (coby się donieść mogło) jemu nieokazał, tak głęboką ranę serdeczną zadał, która się nazad wrócić nigdy nie może⁴⁹.

Ocena działalności wyznaniowej i politycznej braci Zborowskich skomplikowała się w epoce kontrreformacji. Na plan pierwszy wysunęły się wówczas charyzmatyczne autorytety, tworzące nowe wzorce postępowania. Z Akademią Wileńską związani byli tacy wybitni twórcy, jak poeta polsko-łaciński Maciej Kazimierz Sarbiewski, autor pierwszej, pełnej historii Litwy Wojciech Wijuk Kojalowicz, logik Marcin Śmiglecki, pierwszy rektor tego uniwersytetu Piotr Skarga, Jakub Wujek, Marcin Laterna i Mikołaj Łęczycycki. Jak duży wpływ wywierali oni na warstwę rządzącą, poświadcza w 1586 r. Lew Sapieha w swoim liście do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła:

Pisząc w sprawie nieświekiej dokładać WM. raczysz, żem nie katolik. Ale racz Wm. wiedzieć, że mię ksiądz Skarga [Piotr], ksiądz Liaternia [Marcin Laterna] i ksiądz Antoni ruszyli barzo z starej tej mojej wiary, tak że jej mało przy mnie zostało, i większą część mają we mnie katolicy niż kalwinowie albo luterani, już za małą rzeczą newszytek jestem katolik ale barzo blisko tego⁵⁰.

⁴⁸ Ibidem, s. 54.

⁴⁹ Ibidem, s. 57–61.

⁵⁰ Lew Sapieha do Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła 23 kwietnia 1586 r. z Grodna, Vilniaus Universitas Mokslinė Biblioteka (VUMB): f. 264, nr 1353, k. 30.



Kilka lat później Sapieha potwierdził swoją konwersję.

U schyłku XVI wieku Zborowscy znajdowali się na krawędzi swojej kariery politycznej. Po 1588 r. stało się widoczne, że łagodnie, ale systematycznie, polityka królewska wypycha ich poza obręb kręgu wielkosenatorskiego. W poszukiwaniu nowego miejsca w zmienionych warunkach, Zborowscy decydowali się niekiedy na karierę duchowną i naukową, jak w przypadku Adama Aleksandra Zborowskiego, wnuka kalwinisty Samuela Zborowskiego, a syna słynnego oficera doby „dymitriad” Aleksandra i Magdaleny z Fredrów. Jego decyzja wstąpienia do zakonu jezuitów oznaczała w praktyce wygaśnięcie tej właśnie linii rodzinnej po mieczu. Zborowski przebywał w 1633 roku w Rzymie, a następnie pracował jako profesor w szkołach jezuickich. Przejściowo pełnił również obowiązki rektora we Lwowie (1646–1650)⁵¹.

Utrata nadziei na odbudowanie rodzinnego majątku i dawnego znaczenia sprawiła, że kasztelan oświęcimski Andrzej, syn wiernego katolicyzmowi marszałka nadwornego Andrzeja Zborowskiego wybrał emigrację, przenosząc się na Śląsk i korzystając z wyjątkowej pozycji państwa stanowego, jakim było Księstwo Pszczyńskie pod rządami Promnitzów.

Patrioci i zdrajcy

*Nic ci na tym, mój bracie, chociaż czytasz wiele,
Bo między fijołkami i pokrzywać ziele.
Na tym więcej należy, byś umiał rozeznać,
Strzegąc sławy pocziwej, przy czym byś miał zostać.*

M. Rej, *Wybór pism*, s. 181.

Na edukację i wychowanie doby renesansu silny wpływ wywierały konflikty reformacyjne i kontrreformacyjne. Model kształcenia chłopców z rodzin magnackich był oparty na rzymskiej tradycji łączenia pracy nad kształtowaniem ich umysłu i rycerskich umiejętności, z przygotowywaniem młodego człowieka do udziału w życiu publicznym. Oświata, podobnie jak wychowanie miała w epoce nowożytnej charakter stanowy, a wychowanie rycerskie odbywało się na dworach możnowładców.

⁵¹ Zmarł w Krakowie 4 sierpnia 1652 roku.



Pierwszy etap nauki przebiegał w rodzinnym domu, gdzie pierwszymi autorytetami dla chłopca byli rodzice, krewni, powinowaci oraz wychowawca. W czasach nowożytnych w coraz większym stopniu zwracano uwagę na potrzeby ucznia i jego predyspozycje, a tradycyjne różgi, tak potępiane przez Erazma z Rotterdamu, zaczęto zastępować metodą motywacyjną. W rodzinach magnackich zdarzały się przypadki kwestionowania wychowawczej skuteczności kar fizycznych. Dowodu na to dostarcza przykład z otoczenia wojewody krakowskiego Piotra Zborowskiego. Wychowawcą jego syna był Szwajcar, Henryk Wolf, wykształcony w Niemczech syn zuryckiego pastora, profesora teologii Starego Testamentu. W zamian za ukaranie chłostą wojewodzica został nazwany przez jego matkę „niemiecką świnią”. Incydent ten zresztą jedynie na krótko zakłócił dobre na ogół stosunki między młodym nauczycielem a jego chlebobawcą⁵².

W miarę dorastania chłopca, naukę w domu zastępowano edukacją w katolickich lub protestanckich placówkach szkolnych, gdzie stykał się on z wzorcami spoza swojego najbliższego otoczenia. Za panowania ostatnich dwóch Jagiellonów młodzież szlachecka korzystała z wzorców politycznych krzewionych przez uniwersytety. Wiele z nich przekształcano tak, aby mogły służyć potrzebom państwa, w tym także jego ideologii. Wpływ ten został osłabiony przez rozpowszechniający się od schyłku XVI wieku model kształcenia polegający na odwiedzaniu kilku uczelni zagranicznych w celu nauczania się języków, przyjrzenia się miejscowym stosunkom politycznym i nawiązywania korzystnych znajomości⁵³.

W Rzeczypospolitej XVI w. istniało tylko kilka ośrodków kształcących w duchu humanistycznym. Obok szkoły Marii Magdaleny i Kolegium Lubrańskiego w Poznaniu, a także innowierczej szkoły w Pińczowie, celem dla wielu z nich była jedyna w pierwszej połowie „złotego wieku” szkoła wyższa, czyli Akademia Krakowska. Jak jednak napisano, uniwersytet ten: „przyzwyczajał do wymowy teologicznej i więcej ćwiczył w nauce logiki aniżeli gramatyce”⁵⁴. Od drugiej połowy XVI w. zyskał on poważnego konkurenta – szkoły zakładane przez Towarzystwo Jezusowe. Jak stwierdził Stanisław Obirek, zajmowało się ono pierwotnie zadaniami czysto duchowymi i pełnieniem miłosierdzia, ponieważ organizowanie i prowadzenie szkół nie było założeniem

⁵² S. Kot, *Polska Złotego Wieku a Europa. Studia i szkice*, Warszawa 1987, s. 473.

⁵³ A. Mączak, op. cit., s. 158.

⁵⁴ H. Barycz, *Jan Łasicki. Studium z dziejów polskiej kultury naukowej XVI wieku*, Wrocław 1973, s. 10.



Ignacego Loyoli. Taki cel pojawił się natomiast później⁵⁵. Konserwatyzm jezuitów był trwały, podobnie jak ich przebywanie w otoczeniu ludzi bogatych i wpływowych. Na uwagę zasługuje dość powszechne udostępnienie kształcenia jezuitskiego – ważne było nie tyle posiadanie dużych środków finansowych, ile odpowiednich zdolności.

Bracia Zborowscy, choć często oceniani w podobny sposób, w rzeczywistości różnili się między sobą wiekiem, charakterem, a także życiowym dorobkiem. Rodzice zadbali o ich właściwą edukację. Zborowskich, z uwagi na zwiążanie się z ruchem reformacyjnym, interesowały początkowo przede wszystkim wzorce propagowane przez szkolnictwo protestanckie. W XVI wieku monopol uczelni Kazimierza Wielkiego został złamany, do czego najwcześniej przyczyniła się właśnie reformacja. W dobrach prywatnych, bez pytania o pozwolenie krakowskiej wszechnicy, tworzono obok zborów i drukarni nowe szkoły, a młodzi protestanci wyjeżdżali na studia wyższe oraz do gimnazjów za granicę, np. do Strasburga. Studiujący na początku lat sześćdziesiątych w Strasburgu Mikołaj Sierotka Radziwiłł utrzymywał tam bliskie kontakty z Krzysztofem Zborowskim⁵⁶. Nic nie wiadomo natomiast o edukacji owianego swoistą sławą, przedostatniego pod względem starszeństwa Samuela.

Już wówczas doskonale zdawano sobie sprawę ze znaczenia rodzaju odebranego wykształcenia dla planowanej kariery w kraju. Przykładem może być m.in. Jan Zamoyski, który starał się zatuszować swoje strasburskie wykształcenie rozpropagowanym mitem o kilkuletniej edukacji uniwersyteckiej w Paryżu⁵⁷. Nie ma jednak powodu wątpić w paryskie studia Jana Zborowskiego, utalentowanego żołnierza i wodza. Przebywał on w Paryżu na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych i poznał tu znanego w owym czasie humanistę Jana Łasickiego. Jan Zborowski był człowiekiem o szerokich zainteresowaniach, więc chociaż poświęcił swoją uwagę przede wszystkim francuskiej sztuce wojennej i organizacji armii francuskiej, to przyjaźń z Łasickim okazała się trwała⁵⁸. Dowodzi tego pobyt uczonego

⁵⁵ S. Obirek, *Czy Ignacy Loyola był przedstawicielem kontrreformacji?*, [w:] *Kultura staropolska-kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1997, s. 175.

⁵⁶ T. Kempa, *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1549–1616) wojewoda wileński*, Warszawa 2000, s. 222, przyp. 30.

⁵⁷ S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, s. 16.

⁵⁸ H. Barycz, op. cit., s. 27.



w 1581 roku w Odolanowie i wpisanie się do rodzinnego sztabucha Zborowskich⁵⁹.

Bracia Zborowscy wybierali z reguły karierę polityczną i wojskową, choć zdarzały się wyjątki. Niektórzy z synów Marcina Zborowskiego interesowali się wiedzą i z pewnością zetknęli się z twórczością pisarzy humanistycznych, takich jak np. Erazm z Rotterdamu, Jan Ludwik Vives i Michel de Montaigne, którzy krytykowali między innym werbalną metodę kształcenia i wiedzę typu scholastycznego. W epoce, w której ludzki los przedstawiano symbolicznie w postaci karaweli, liczyły się określone cechy charakteru – krytycyzm i samodzielność myślenia – jednak programy szkolne w niewielkim tylko stopniu uwzględniały wówczas nauki empiryczne. Zborowscy rzadko poświęcali swoje życie wiedzy, ale do wyjątków należał Marcin, zmarły w 1575 r. potomek kasztelana krzywińskiego i rotmistrza inflanckiego Mikołaja, który miał szerokie zainteresowania, o czym może świadczyć jego przyjaźń z wybitnym uczonym Janem Brożkiem⁶⁰. Podobnie jak Krzysztof Zbaraski czy Jan Krzysztof Buczacki był on uczniem Galileusza, dzięki któremu nauczył się posługiwania cyrklem i przekazał tę umiejętność krakowskiemu uczonemu⁶¹.

W długiej połowie XVI w. popularnością cieszył się wzorzec bojownika o wolność szlachecką. Sugestywnie zarysował tę tendencję Wacław Sobieski:

„Żadnej idei nie składano za czasów Rzeczypospolitej polskiej tyle hołdów, nie budowano tylu ołtarzy, jak pojęciu „wolności”. [...] Cała Rzeczpospolita była jakby jedną wielką świątynią, wzniesioną na cześć „uprzywilejowanej” wolności; świątynią, w której słychać było tylko jedną modlitwę, jedno westchnienie: „Wolności, jak najwięcej wolności, tylko wolności ...”⁶².

O jaką jednak wolność tu chodziło? Aleksandra Niewiara przywołała opinię Andrzeja Bobkowskiego: *Być Polakiem to naprawdę nieraz zbyt skom-*

⁵⁹ Ibidem, s. 112; S. Bodniak, *Album amicorum J. Zborowskiego, Silva rerum*, t. 3 (1927), s. 177.

⁶⁰ J. Brożkowi poświęciła biografię Jadwiga Dianni (*Jan Brożek (Johannes Broscius), akademik krakowski (1582–1652)*, Warszawa 1949).

⁶¹ Mało znana jest informacja o podarowaniu Galileuszowi przez Zborowskiego w 1608 r. kosztownego zarękwownika z soboli (K. Targosz, *Polski wątek w życiu i sprawie Galileusza*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce”, t. 32, Tarnów 2003).

⁶² W. Sobieski, *Trybun ludu szlacheckiego. Pamiętny sejm*, Londyn 1990, s. 3.



*plikowane*⁶³. Można dodać – podobnie jak pojmowanie słowa „wolność”. Pisarze staropolscy napisali wiele gorzkich słów na ten temat, czego przykładem może być odnotowana w następnym już stuleciu opinia Wespazjana Kochowskiego:

Wieleć my mamy swobód w tej polskiej Koronie,
Cóż, gdy się nie staramy i nie dbamy o nie.
Przeważają prywatnych pożytków chciwości,
Bardziej dbamy o włości aniż o wolności.
Słobody niż swobody głowę nam mozolą,
Niż złota wolność, bardziej samo złoto wolą⁶⁴.

Dążenie jednostki do wolności jest jednak zjawiskiem całkowicie naturalnym. Szlacheccy politycy „złotego wieku” uważali państwo za oddzielone od osoby króla, a przywileje szlacheckie za prawa obywatelskie zapewniające praworządność, w założeniu strzeżoną również przez monarchów.

Paprocki chciał widzieć w Marcynie Zborowskim przede wszystkim senatora troszczącego się o dobro państwa, tymczasem działalność polityczna Zborowskiego dowodzi, że swój udział w ruchu egzekucyjnym zamierzał wykorzystać do podniesienia własnego znaczenia. Podejrzewano, że razem z kasztelanem krakowskim Wawrzyńcem Spytkiem Jordanem, wojewodą wileńskim Mikołajem „Czarnym” Radziwiłłem oraz biskupem krakowskim Filipem Padniewskim będzie gotów zbrojnie zaprotestować przeciwko egzekucyjnym zamiarom izby poselskiej⁶⁵. Działalność polityczna Marcina Zborowskiego i jego brata Piotra została niepocholebie uwieczniona w pesymistycznym *Dialogu o sejmie azjańskim czy raczej sejmie piotrkowskim 1535, który odbył się w miesiącu grudniu*, a także we wspomnianym już wyżej utworze Andrzeja Krzyckiego *Dialog na temat opublikowanego niedawno sejmku azjańskiego*. Autorzy, kasztelan przemęcki Stanisław Łaski i wojewoda podolski Stanisław Odrowąż, w sposób równie barwny, co kojarzący się z paszkwilem, sportretowali kilku działaczy politycznych doby walki o egzekucję. Gorzką prawdę o niezgodzie, pysze i nieudolności wyrażali w tym utworze:

⁶³ A. Niewiara, *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej*, Katowice 2009, s. 9.

⁶⁴ Cyt. wiersza Wespazjana Kochowskiego za: „Myśl Narodowa. Tygodnik poświęcony kulturze twórczości polskiej”, 1933, R. XIII, Nr 40, s. 597.

⁶⁵ A. Kamiński, *Jordan Spytke Wawrzyńiec*, [w:] PSB, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 282.



„dużo gadania, rozumu nic” – Jerzy Latański, „wieczne milczenie i tępota” – Stanisław Tomicki, „hrabiowie bez hrabstw” – Jan Tarnowski, Andrzej Tęczyński i Piotr Kmita, a nawet „ospały pierwszy sternik” – król Zygmunt I, „ginajkokracja” – królowa Bona⁶⁶. Niewątpliwe piętno na poglądach Łaskiego i Odrowąża odcisnęła jednak ich senatorska pozycja, z czym wiązała się niechęć do przywódców szlachty, nazwanych „gminowładnym senacikiem”, w którym pierwsze skrzypce grali Marcin i Piotr Zborowscy.

Marcin Zborowski istotnie miał na swoim politycznym koncie między innymi wkład w dzieło odrzucenia w latach trzydziestych „Korektury praw”⁶⁷. Był jednak zwolennikiem unii realnej z Litwą, a nawet wręcz jej inkorporacji do Korony, w imię centralizacji państwa, a ponadto ograniczenia roli Kościoła oraz przymusowej sekularyzacji części dóbr należących do duchowieństwa. Poglądy tego typu, w połączeniu z niewątpliwym dążeniem do zajęcia pierwszoplanowego miejsca w życiu politycznym Rzeczypospolitej, a przede wszystkim duża skuteczność wykorzystywanych do tego sposobów, przysporzyły Zborowskim wielu wrogów, wśród których był między innymi Andrzej Krzycki.

Brat Marcina Zborowskiego, zmarły w 1553 roku kasztelan małogoski, sandomierski i starosta sanocki Piotr, był nie tyle wojskowym, ile politykiem, a w swoim czasie ochmistrem królewicza Zygmunta Augusta⁶⁸. Jego doświadczenie mogło inspirować bratanka Piotra, uważanego za polityka rozsądnego i unikającego skrajnych rozwiązań. Jedną z istotnych zasług Piotra Zborowskiego dla państwa było utrzymywanie własnym kosztem oddziału wojskowego w czasie wojny z Gdańskiem⁶⁹. Finansował go aż do poddania się miasta. Służył państwu pomocą w wielu innych przedsięwzięciach: *Wiele rad zdrowych a pożytecznych rzeczypospolitej jego, które z wielkim kosztem i nakładem odprawowane były*⁷⁰. Według Paprockiego wojewoda nie oczekiwał się zwrotu pożyczonych pieniędzy i jeden z jego synów odziedziczył po ojcu deficyt pieniężny w wysokości 120 tys. zł. Zborowski czynnie włą-

⁶⁶ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce: czasy zygmunto-wskie*, Warszawa 1966, s. 130.

⁶⁷ W. Uruszcak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego w 1. pierwszej połowie XVI wieku. Korektura praw z 1532 roku*, Warszawa 1979, s. 190.

⁶⁸ *Urządnicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, oprac. K. Chłapowski i A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 409.

⁶⁹ B. Paprocki, op. cit., s. 147.

⁷⁰ Ibidem.



czał się do polityki, czego wyrazem był między innymi jego udział w dwóch pierwszych elekcjach. Zmarł w 1581 roku, a jego śmierć miała pewne znaczenie dla przebiegu sporu między Zborowskimi a królem i kanclerzem. Wojewoda starał się bowiem łagodzić popędlive charaktery swoich młodszych braci⁷¹.

Znacznie gorsza opinia obciążała pamięć trzech najmłodszych męskich potomków Marcina Zborowskiego. Ryszard Zieliński i Roman Żelewski określili Andrzeja i Krzysztofa, tego pierwszego raczej zbyt surowo, „zdecydowanymi łajdakami”⁷². Andrzej Zborowski był początkowo dworzaniem królewskim, a następnie sekretarzem królewskim i miecznikiem koronnym (1569–1574). Po objęciu tronu polskiego przez Henryka Walezjusza został marszałkiem nadwornym koronnym (1574–1588)⁷³, jednak utracił ten urząd na początku panowania Zygmunta III Wazy, co było konsekwencją popierania przez braci Zborowskich kandydatury habsburskiej.

Samuela i Krzysztofa Zborowskiego łączyły silne więzi wynikające zapewne z niewielkiej różnicy wieku i podobnego temperamentu. W wyniku tragicznego dla siebie turnieju Samuel nie zdołał osiągnąć jakiegokolwiek urzędu, nie udało mu się także mimo wielu starań zdjąć z siebie banicji. Podczaszy nadworny koronny Krzysztof Zborowski był konsekwentnym zwolennikiem kandydatury habsburskiej i nonkonformistą. Rozgoryczenie wywołane pomijaniem przez Batorego Zborowskich przy podziale urzędów i uposażeń doprowadziło do poważnego konfliktu z królem i kanclerzem Janem Zamoyskim. Bracia zostali oskarżeni o spisek przeciwko życiu Stefana Batorego i konszachty poza plecami monarchy z Iwanem IV Groźnym. Nie było także tajemnicą, że Krzysztofa, jak zresztą wielu innych, łączyły silne więzi z Habsburgami. W 1585 r. najmłodszy Zborowski został skazany na banicję, infamię, konfiskatę dóbr i utratę szlachectwa. Bezwzględne zastosowanie przez Batorego odpowiedzialności zbiorowej wobec synów Marcina Zborowskiego sprzyjało ukształtowaniu się antywzorca obywatela. Niewątpliwie to właśnie ambicje rodowe i niepodporządkowywanie się władzy królewskiej stały na przeszkodzie centralistycznym planom politycznym Batorego, a wsparcie przez braci Samuela kandydatury Habsburga, w efekcie zwycięstwa odniesionego przez Zygmunta III znacznie pogorszyło sytuację całej rodziny.

⁷¹ S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, s. 126.

⁷² R. Zieliński, R. Żelewski, op. cit., s. 162.

⁷³ *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku*, s. 80.



Rycerze i rabusie

[...] *Nie mając ani giermka przy sobie, ni sługi,
Sam do uphu swojego między Moskwę skoczył,
A drzewem dwu przebiwszy, koniem ich potłoczył.
Potym miecza dobywszy, siekł kto się nawinie,
Podobny bystrej rzece, króra z góry płynie,
Gdy częstym dżdżem i wielkim wód swoich przymnoży,
Z powodzią wszytki pola, wszytki włości trwoży.*

M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*,
przedm. M. Malinowski, Warszawa 1846, s. 379 i 381.

Żywiołem Zborowskich była polityka i wojna. Wychowanie dzieci oscylowało wówczas najprawdopodobniej między surowością a pobłażaniem. Narzekano między innymi na lekceważący stosunek młodych ludzi do rodziców i w ogóle do ludzi starszych. Utyskując na zepsucie obyczajów szerzące się wśród młodzieży szlacheckiej, mieszczanin Marcin Kromer taktownie podkreślił:

Wychowanie młodzieży jest nieco za swobodne i może zbyt małą przywiązuje się do niego wagę, ale wrodzone dobre cechy charakteru wyrównują te braki⁷⁴.

Przyczyn tego zjawiska doszukiwał się w rezygnacji z rycerskiego rzemiosła, co pociągnęło za sobą upodobanie do luksusu. Skromność rycerskich przodków miała być wzorem skutecznie hamującym chciwość, skłonności do pieniactwa i podatność na wpływy świata przestępczego⁷⁵. W słowach kronikarza można doszukać się wyraźnego związku między kształtowaniem silnego, męskiego charakteru, a czynnym życiem żołnierza w myśl zasady, że „cnota rozwija się z nagrodą”⁷⁶.

Marcin Zborowski odznaczył się przede wszystkim aktywnością polityczną, chociaż posiadał pewne doświadczenie wojskowe. W młodości wziął

⁷⁴ M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, oprac. R. Marchwiński, Olsztyn 1977, s. 61.

⁷⁵ Ibidem, s. 65.

⁷⁶ Ibidem, s. 66.



udział w wyprawach przeciwko Moskwie, był także uczestnikiem bitwy pod Orszą. Nie ma jednak pewności, czy ojciec Samuela odznaczał się szczególnymi umiejętnościami wojskowymi, choć według Bartosza Paprockiego został obdarzony przez Zygmunta I buławą hetmańską na czas wyprawy moskiewskiej⁷⁷. Jego bracia odznaczyli się równie wyrazistymi cechami charakteru i uzdolnieniami. Wzorem dla Mikołaja, Jana i Samuela Zborowskich był niewątpliwie Jan Zborowski, poległy w 1514 roku pod Orszą rycerz króla Zygmunta Luksemburczyka. Za panowania Zygmunta Augusta, reprezentujący już następne pokolenie bracia Mikołaj i Jan Zborowscy walczyli u boku Jana Chodkiewicza w Inflantach⁷⁸.

Wysoko oceniany jest dzisiaj talent wojskowy kasztelana gnieźnieńskiego i hetmana nadwornego koronnego Jana Zborowskiego. Henryk Samsonowicz uznał go, obok m.in. Jana Tarnowskiego, Jana Karola Chodkiewicza i Stanisława Żółkiewskiego, za wybitnego dowódcę, wręcz na miarę europejską⁷⁹. Buławę nadworną otrzymał w roku koronacji Stefana Batorego (1576). Chwalebny udział Zborowskiego w bitwie z gdańszczyzanami u stawu Lubieszowskiego został uwieczniony przez jego starego znajomego, Jana Łasickiego w utworze *Clades Dantiscanorum*⁸⁰. Nie objął jednak buławy wielkiej, otrzymał ją bowiem ku rozgoryczeniu Zborowskich Jan Zamoyski. Zborowski odznaczał się większym talentem wojskowym od kanclerza, był także od niego starszy i bardziej doświadczony⁸¹. Pomimo lojalnej postawy wobec króla, stawał w obronie braci, ostro niejednokrotnie reagując na posunięcia Zamoyskiego. Ten wzorzec dzielnego żołnierza wydał swoją córkę Krystynę za marszałka wielkiego litewskiego Jana Chodkiewicza, a zatem późniejszy hetman wielki litewski Jan Karol był krewnym walecznych Jastrzębców. Dla siedemnastowiecznego historyka Stanisława Kobierzyckiego „dom” Zborowskich był przede wszystkim rodzinnym gniazdem matki słynnego hetmana Jana Karola Chodkiewicza:

Zaprawdę w tym sarmackim herosie zwały się cnoty rodu Chodkiewiczów z matczynymi cnotami rodu Zborowskich. Matką jego była córka wojewody krakowskiego, a jej bracia byli najbardziej znanymi osobami

⁷⁷ B. Paprocki, op. cit., s. 557.

⁷⁸ L. Kolankowski, op. cit., s. 219.

⁷⁹ H. Samsonowicz, *Miejsce Polski w Europie*, Warszawa 1995, s. 132.

⁸⁰ H. Barycz, op. cit., s. 100.

⁸¹ Przyznawał to sam Zamoyski (S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, s. 132).



w Rzeczypospolitej; należeli oni wtedy do najpotężniejszych postaci w Królestwie Polskim⁸².

Ironią losu jest to, że spowinowacone ze sobą rodziny Szafranców i Zborowskich połączył podobny dramat. Niemal dokładnie sto lat przed ścięciem Samuela Zborowskiego, na placu przed Wieżą Senatorską ścięto innego rycerza-rabusia – Krzysztofa Szafranca. Raubritterstwo było przecież jednym z objawów kryzysu dawnego rycerstwa – dawnych wzorców i dawnego trybu życia, reakcją na utratę określonych przywilejów. W Rzeszy miało ono zresztą silną pozycję, czego dowodem może być między innymi korzystanie przez cesarza Karola V z usług ministeria elektora Palatynatu Franza von Sickingena, który jako kondotier nie wahał się przed rabunkiem⁸³. Nawet w ruchu husyckim poważną rolę odgrywali rycerze bliscy idei raubritterstwa, których sztuka wojenna została podporządkowana określonemu programowi, a nawet idei religijnej. W tym kontekście można przypuszczać, że odsuwanie przez Batoroego w cień całej rodziny, zanim zasłużyła ona na niełaskę, mogło wywołać poczucie zagrożenia i utraty sensu dotychczasowych, pozytywnych wzorców postępowania. Zamek w Krupe, którego budowy Samuel wprawdzie nie zainicjował, ale z powodzeniem kontynuował, mógł być postrzegany jako prawdziwe, rozbójnicze gniazdo. Zborowski otoczył zamek murem zaopatrzonym w drewniane zamki strzelnicze, a jego bezpieczeństwa strzegły cztery baszty zdobione herbowym Jastrzębiem, fosy, rozlewiska i most zwodzony.

Krewni Zborowskich, podobnie jak oni sami, nie zawsze mogli służyć przykładem moralnego postępowania. Marcin, syn Elżbiety Stadnickiej, został około 1586 roku skazany na banicję. Młodszy Jan Gratus był natomiast uosobieniem odważnego żołnierza i aktywnym uczestnikiem wydarzeń związanych z upadkiem Samuela Zborowskiego. W czasie słynnego sejmiku proszowickiego w 1584 roku towarzyszył Krzysztofowi Zborowskiemu, aktywnie wspierając tym samym spektakl, którego istotnym dopełnieniem było sprowadzone tutaj ciało ściętego rotmistrza⁸⁴.

Epoka romantyzmu łagodziła kontrowersyjność opinii o Zborowskich dzięki skupieniu uwagi na dramacie jednostki. Lucjan Siemieński, tak ostro krytykujący kasztelaniców, dla Samuela uczynił wyjątek, idealizując go

⁸² S. Kobierzycki, *Historia Władysława królewicza polskiego i szwedzkiego*, wyd. J. Byliński i W. Kaczorowski, Wrocław 2005, s. 356–357.

⁸³ A. Mączak, op. cit., s. 155.

⁸⁴ W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski*, s. 347.



jako rycerza⁸⁵. W ten sposób w literaturze pięknej i w pracach naukowych utrwalił się wzorzec dzielnego, ale lekkomyślnego i pechowego, a w dodatku niezbyt błyskotliwego żołnierza. Sławomir Leśniewski nazwał Samuela Zborowskiego „klasycznym watażką opiewanym w literaturze i legendzie”⁸⁶. Z zachowanych źródeł wyłania się rzeczywiście obraz człowieka, o którym powiadano: *obóz był mu domem, zbroja odzieniem, koń siedzeniem, ziemia posłaniem, zaś bitwa igraszką*⁸⁷. Siemieński zobaczył w banicie „szlachetnego, rycerskiego ducha”:

podziwiać należy ową rycerską odwagę i wytrwałość Samuela, odbijającą jak posąg marmurowy starożytnego półboga od nieforemnych bożyszcz barbarzyńskich narodów [kozaków]⁸⁸.

Wiele podobnych opinii jest odbiciem staropolskich stereotypów, które niejednokrotnie wykorzystywano w celu wywierania wpływu na szlachtę. W czasach romantyzmu Samuel, choć nie mógł stać się wzorcem moralności, stał się przynajmniej wzorem prawdziwego żołnierza. Tym łatwiej było zaakceptować wady banity, im trwalej pamiętano, że i Mikołaj Rej „młodość spędził na „zbijaniu bąków nad Dniestrem”, „w rubaszne żarty był płodny, religijnych nowości ciekawy i łakomy, ciekawy także polityki, spraw krajowych, ciekawy i o świecie, o dawnych historych coś wiedzieć; za młodu nieuk, próżniak i psotnik [...]”⁸⁹. Ewolucja osobowości poety mogła nasuwać oczywiste skojarzenia i rodzić pytanie, jakim człowiekiem byłby Samuel, gdyby dożył starości?

Słynny banita miał dwóch synów, z których lepiej znany jest starszy Aleksander, słynny oficer doby „dymitriad”. Pogodziwszy się ze starymi przeciwnikami ojca, dosłużył się on stopnia pułkownika⁹⁰. Aleksander Zborowski zmarł około 1636 roku jako starosta międzyrzecki⁹¹, ale mimo swoich zasług wojennych nie zrobił większej kariery urzędniczej. Pozycji wielkosena-

⁸⁵ *Pamiętniki o Samuele Zborowskim*, s. XII.

⁸⁶ S. Leśniewski, *Jan Zamoyski hetman i polityk*, Warszawa 2008, s. 84.

⁸⁷ K. Wielhorski, *Ziemie ukraińskie Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, „Pamiętnik kijowski”, t. 1, Londyn 1959, s. 29.

⁸⁸ *Pamiętniki o Samuele Zborowskim*, s. XII–XIII.

⁸⁹ S. Tarnowski, op. cit., s. 78.

⁹⁰ Zob. J. Budziło, *Wojna moskiewska wzniecona i prowadzona z okazji fałszywych Dymitrowów od 1603 do 1612 roku*, oprac. J. Byliński i J. Długosz, Wrocław 1995.

⁹¹ Z. Ossoliński, op. cit., s. 202–203.



torskiej, w przeciwieństwie np. do Gostomskich, rodzinie Zborowskich nie udało się już odzyskać⁹².

Wydawać by się mogło, że kryzys rodziny i obciążenie jej złą sławą uniemożliwi czynienie z braci Zborowskich wzorca dla potomnych. Stało się jednak inaczej. Córki Aleksandra Zborowskiego zostały korzystnie wydane za mąż, a w uroczystościach towarzyszących ich zaślubinom aktywnie uczestniczył Jakub Sobieski. Jego ojciec, kasztelan lubelski wiele zawdzięczał Janowi Zamoyskiemu, jednak Jakub zdecydował się na życzliwy udział w rodzinnym życiu syna banity. W 1637 roku Sobieski wygłosił uroczyste przemówienie na weselach Konstancji, Zofii i Anny Zborowskich⁹³. Mówca taktownie przemilczał przywary przodków panien młodych, podkreślił natomiast ich zasługi⁹⁴. Nie wspomniał oczywiście o ścięciu Samuela Zborowskiego, chwalił go natomiast za męstwo, jakim się wykazał w wyprawach moskiewskich⁹⁵. Sobieski nie wspominał także o złej sławie Krzysztofa, nazywając go za to *ozdobą dworów monarchów chrześcijańskich*. Wojewodę krakowskiego Piotra wysławiał jako posła od Batorego do Turcji. Po śmierci Aleksandra uczcił jego pamięć tak, jak przystało to zrobić w przypadku epigonów rodzinnej świetności:

Wielkie to i znaczne wypadło pióro, nie tylko z jastrzębca Zborowskiego, ale i z Orła Korony naszej Polskiej. Pióro, któreby [!] zdobyło, pióro któreby [!] ją od wszelakich niebezpieczeństw zasłaniało⁹⁶.

Pomimo kwiecistej, barokowej przesady i mrocznej niekiedy przeszłości Jastrzębczyków było w tych słowach wiele prawdy.

Postępowanie Zborowskich, choć często kontrowersyjne, było jednak w rzeczywistości dość typowe dla środowiska szlacheckiego. Rody szla-

⁹² Np. Syn Piotra, starościca szydlowskiego, Gabriel Stanisław był w latach 1619–1639 starostą horodelskim (E. Opaliński, op. cit., s. 285–286).

⁹³ Konstancja poślubiła podkomorzego koronnego Adama Kazanowskiego.

⁹⁴ Mowom Jakuba Sobieskiego poświęciła artykuł Zofia Trawicka (*Mowy weselne i pogrzebowe Jakuba Sobieskiego*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2001, s. 173–186).

⁹⁵ Ibidem, s. 169.

⁹⁶ Ibidem.



checkie i magnackie starały się w maksymalny sposób wykorzystać sposobność, jaką przyniosło wygaśnięcie dynastii Jagiellonów. Respektowano nie tylko prawo pisane, a kierowanie się przepisami prawa zwyczajowego rodziło często zatarcie granicy między prawem a moralnością. Zborowscy podporządkowywali swoje życie działalności politycznej i związanej z nią karierze, z czym nierozłącznie wiązało się wykorzystywanie demagogii i propagandy⁹⁷. Większość rodzin magnackich postępowała podobnie, a sprzyjała temu elekcyjność polskiego tronu wprowadzająca do walki politycznej element niepewności dalszego losu i szansę na szybkie wykorzystanie sytuacji na własną korzyść.

Działalność polityczna Zborowskich sprawiła, że stali się oni z jednej strony wzorcowym przykładem sukcesu społecznego i politycznego, z drugiej zaś przykładem spektakularnego upadku. Porażka początkowo nie zmieniła pozytywnego wizerunku Jastrzębców w oczach szlachty. Na skutek usunięcia ich w cień przez energicznego nuworysza, jakim był Jan Zamoyski, a także w wyniku polityki silnej władzy królewskiej reprezentowanej przez Stefana Batorego, śledziła ona opozycyjną działalność Zborowskich z niekiedy tylko malejącą sympatią. W tym kontekście wydarzeń całkowicie zrozumiała jest szlachecka niechęć do rosnącego znaczenia kanclerza i brak zrozumienia dla jego roli narzędzia polityki królewskiej. Jeszcze w 1598 r. Hrehory Kryszowicz musiał tłumaczyć Aleksandrowi Zborowskiemu, że jego ojciec został stracony w wyniku decyzji króla, a nie kanclerza. W czasie bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego, atakowany na konwokacji Zamoyski oświadczył swojemu byłemu szwagrowi, kasztelanowi trockiego Mikołajowi Krzysztofowi Radziwiłłowi, że nie zamierza wspierać kandydatury bratanka króla Stefana, Andrzeja Batorego, a sam nie ubiega się o koronę i jest skłonny pójść za głosem większości⁹⁸. Kanclerz szukał pomocy Radziwiłła na zjeździe wołkowyskim i elekcji, nieco po faryzeuszowsku tłumacząc, że nie jest żądny władzy, o co oskarżała go opozycja:

Rządy jako mi miłe, toż WM. już baczył, jakom za kroła .JM, nieboszczyka przed niemi do domo uciekał i nie częstość mię WM. u dwom widał, A gdyby był sejm doszedł, podobno bya był WM. i dalsze moje rozprząt-nienie się z dworem obaczęł; bo nie telko za nowego krola ale i za pierw-

⁹⁷ S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, s. 9 i 16.

⁹⁸ *J. Zamoyski do kasztelana trockiego Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła 2 V 1587 r. z Zamościa*, [w:] *Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 4: 1585–1588, wyd. K. Lepszy, Kraków 1948, s. 115.



szego, i na koniec by ojciec mój zmartwychstał, a królem go uczyniono, tedybym ja u dworu obecnie nie mieszkał⁹⁹.

Trudno w pełni zaufać linii obrony Zamoyskiego, odpierającego lawinę ataków ze strony swoich przeciwników: *Jeśli się kto strzegł a we wszystkim inszem skromnie sobie postępował, nikomu gwałtu nie czynieł, nie wiem co to za wina*.¹⁰⁰ Można jednak mu uwierzyć, gdy skarży się na znużenie ciężarem posiadanej władzy i wyraża pełną wiarę w słuszność swojego postępowania:

Ze mnie lepiej będzie bez urzędu hetmańskiego mogę to ukazać po niedługim czasie, domówiwszy się wprzód tego, aby ci sam w sobie został. [...] Wolno będzie mnie spytać o te egzorbitancje na elekcycy, i ja też, odpowiadawszy na obietca, będę mógł także drugich spytać; obaczymy, kto się z nas barziej za swe sprawy sromać będzie musiał¹⁰¹.

Punkt widzenia króla i kanclerza zaczęto postrzegać zyczliwiej dopiero z perspektywy upadku państwa i jego likwidacji. Dało to początek korygowanemu obecnie ideałowi właściwego postępowania ze szlachtą w imię dobra państwa.

Marcin Zborowski's, castellan of Cracow, sons' personality patterns (from research on nobility habits)
(Summary)

The problem of origins of early modern personality patterns has been a research field for historians, historians of Polish literature and pedagogy for long time already. A history of a raise and a fall of social, economic and political career of the Zborowski's family from Malopolska still provides some controversies, what is the reason of not getting into consideration the context of their public activity: political situation in Commonwealth of Poland. Despite the huge amount of written sources, characteristics of Marcin Zborowski, castellan of Krakow, and his five sons: Piotr, Jan, Andrzej, Krzysztof and Samuel, are still biased with stereotypes of "an admiration of a looser" or "a negation of a career". In case of Zborowskis as

⁹⁹ Ibidem.

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ Ibidem, s. 117.



“great victors”, and afterwards – “great losers”, there can be found visible traces to common education and nobles’ way of thinking in 16th century, results of defeating reformation, as well as long term being in a political opposition to the throne. An everyday life shown quite often a divergence between an ideology and a reality, although many people in 16th century tried to remember about the commonly esteemed patterns of behaviour. Those were situated in the tradition of the family, but the most basic source of a knowledge about them were: religion, education, and good breeding. Zborowskis’ activity, although controversial in many points, was quite typical for nobility. Different noble families tried to maximise their advantages that might result from the end of Jagiellonian House and a change on the throne, what very often determined a collision of law and morality, and wide use of a demagoguery and a propaganda.

Despite the differences in personalities, Zborowskis remained in a mainstream of values of a historical period. Reading pro- or contra- stories may nevertheless lead to creation of black-and-white vision of a past, while reality is commonly different, far from perfection and its contradiction, but influenced by popular patterns of behaviour. An explanation of a behaviour, especially controversial or blameworthy from present point of view, can facilitate knowing the historical period.